

# Papieski tramwaj

PRZEMYSŁAW JEDLECKI

**W**izytę Ojca Świętego Franciszka będziemy wspominać długo. Tak jak Światowe Dni Młodzieży. Na tych łamach warto zwrócić uwagę na pewne wydarzenie z 28 lipca. Papież jechał tego dnia przez miasto tramwajem.

Wyobrażam sobie, jaki to musiał być szok dla niektórych polityków i oficjeli. Co osoby, przyzwyczajone do limuzyn i tego, że oni sami lub ich kierowcy mogą wjechać i zaparkować niemal wszędzie, musiały sobie pomyśleć? Co musieli sobie pomyśleć gospodarze polskich miast, którzy wołania o budowę sieci tramwajowej i inwestycje w komunikację publiczną zbywali wzruszeniem ramion; zapewnieniami, że się nie da; straszeniem mieszkańców wyburzeniami albo obietnicami budowy nowych dróg, które wcale problemów komunikacyjnych nie rozwiążą?

Mam nadzieję, że przecierali oczy ze zdumienia. Mam nadzieję, że gdy minął pierwszy szok, zastanowili się nad tym wydarzeniem. Pomóc w tym może proste ćwiczenie: gdyby papież przyjechał do mojego miasta, to jak mógłby po nim się poruszać? Tak by było szybko, wygodnie, ekologicznie i w miarę tanio? Idę o zakład, że w większości polskich miast wsadzono by papieża do samochodu. Kraków jest jednak wyjątkiem. Od lat mocno inwestuje w tramwaje.

Pomysł, by papież pojechał tramwajem z Pałacu Biskupiego przy ulicy Franciszkańskiej 3 na Błonia zrodził się nie w Watykanie, ale u nas. Zaproponowali to organizatorzy wizyty. Powodów było kilka. Franciszek, jeszcze jako kardynał w Buenos Aires, poruszał się po mieście komunikacją publiczną. Jeździł między innymi metrem. Spotkaliście kiedyś w tramwaju albo autobusie kardynała? A może chociaż proboszcza swojej parafii? Idę o zakład, że nie. A jeśli już, to będzie to wyjątek potwierdzający regułę. A Franciszek te reguły łamie. Papież stawia na skromność i ekologię. Uczy nas.

W jego encyklice „Pochwalony bądź” to główny wątek. Dokument nazwano nawet „ekologicznym”. Papież Franciszek pisze między innymi tak: „Nagłące wyzwanie ochrony naszego wspólnego domu obejmuje troskę o zjednoczenie całej rodziny ludzkiej w dążeniu do zrównoważonego i zintegrowanego rozwoju, ponieważ wiemy, że wszystko może się zmienić”.

Zrównoważony rozwój to jednak wciąż dla wielu decydentów tylko hasło wpisane gdzieś do strategicznych dokumen-

”

Tramwaj po wizycie Ojca Świętego nie zostanie przemalowany. Nadal będzie sunął po szynach pomalowany w papieskie barwy.

tów. Gdy przychodzi do myślenia o przyszłych pokoleniach, gdy trzeba refleksji na szerszą skalę, to ekologia i nowoczesne rozwiązania stają się często marginesem.

Papież pisze też, że na szczególną wdzięczność „zasługują ci, którzy energicznie zmagają się z dramatycznymi konsekwencjami degradacji środowiska w życiu najbardziej potrzebujących na świecie. Młodzi wymagają od nas zmian. Zastanawiają się, jak to możliwe, że ubiegamy się o budowanie lepszej przyszłości, nie myśląc o kryzysie środowiska i cierpieniach ludzi zepchniętych na margines społeczeństwa”.

I dalej wzywa: „Potrzebujemy konfrontacji, która nas wszystkich połączy, ponieważ wyzwanie ekologiczne i jego ludzkie korzenie dotyczą i dotyczą nas wszystkich. Globalny ruch ekologiczny ma za sobą długą i bogatą drogę, zrodził wiele grup obywatelskich, które pomogły budzić świadomość. Niestety, wiele wysiłków na rzecz znalezienia konkretnych rozwiązań kryzysu ekologicznego zostało zmarnowanych nie tylko przez różnych tego świata, ale również z powodu braku zainteresowania pozostałych. Negacja problemu wynikająca z wygodnej obojętności, rezygnacja

lub ślepa wiara w środki techniczne to postawy utrudniające znalezienie właściwych rozwiązań, spotykane nawet wśród wierzących. Potrzebujemy nowej powszechnej solidarności”.

Encykliki nie każdy przeczyta. Jednak prawie każdy zapamięta z wizyty Ojca Świętego, że jechał tramwajem i że nie był to przypadkowy wybór. Zgadzać się na taki sposób poruszania się po Krakowie, papież Franciszek też czegoś nas uczy. To codzienna troska o środowisko, swoje miasto i relacje z ludźmi, także z tymi, którzy są w trudniejszej sytuacji i którym należy się wsparcie. Przecież do papieskiego tramwaju zaproszono niepełnosprawnych. W ramach kolejnego ćwiczenia spróbujcie porozmawiać z kimś, kto jedzie obok was w innym samochodzie. Mówiąc wprost – tramwaj to w mieście najlepszy wybór.

Co ważne, w Krakowie już zapowiedziano, że tramwaj po wizycie Ojca Świętego nie zostanie przemalowany na niebiesko, tak jak wszystkie w tym mieście. Nadal będzie sunął po szynach pomalowany w papieskie barwy. Pamiątka i atrakcja w jednym. Na pewno wiele osób chętniej wsiądzie do takiego pociągu, niż do tych „zwykłych”. Już wiem, co chcę zobaczyć, gdy znowu pojedę do Krakowa. ■

Przemysław Jedlecki | Dziennikarz  
„Gazety Wyborczej”

